

O personalizmie chrześcijańskim

Tło filozoficzno-pedagogiczne

Sens pojęcia „personalizm” oddaje jego źródłosłów, czyli *persona* (osoba) i *per se* (przez się). Zatem podstawową ideą jest godność człowieka oraz to, że mamy zadane nieustanne stawanie się coraz lepszą wersją siebie, proces ten trwa przez całe życie. Wynika z tego, że nie ma jednej doskonałej ostatecznej formy istnienia każdego z nas – zawsze możemy stanąć o krok dalej w rozwoju. I mamy ku temu potencjał. Każdy z nas staje się człowiekiem wedle własnego pomysłu, gdyż każda osoba jest niepowtarzalna. Dzieje się to jednak w bardzo wyraźnie zaznaczonych granicach, które wyznaczają wartości.

Proces stawania się człowiekiem jest możliwy wtedy, gdy wychowanek (zuchotka, harcerka, instruktorka) posiada kompetencję samowychowania. Wszystko, co robimy, powinno prowadzić do wzięcia odpowiedzialności za swój rozwój. Celem wychowania jest to, by wychowanek rozumiał siebie i kochał siebie. Oznacza to, że wychowawca powinien dawać wolność, okazywać szacunek i powierzać odpowiedzialność.

Wolność

Nie da się nikogo wychować do brania odpowiedzialności za siebie wbrew jego woli. Niezbędna jest świadomość wychowanka, w jakim celu podejmuje różne działania oraz jego współpraca. Zatem zakazy, nakazy, moralizowanie, ocenianie nie są personalistyczne, gdyż zakładają pewien rodzaj przymusu, oddziaływania siłą. Na pewien czas te metody są skuteczne. Zakaz będzie działać, dopóki wychowanek będzie widział w nim sens. Ale zakaz nie nauczy go samodzielnego rozróżniania działań dobrych od złych. Zakaz zdejmuje odpowiedzialność z myślenia. Ktoś z większym doświadczeniem wybiera za wychowanka, pozbawiając go ważnej możliwości ponoszenia konsekwencji własnych decyzji, wyborów. Należy tu mieć na względzie, że pewne decyzje wymagają większej dojrzałości i wtedy zostają podjęte niejako „z góry”, aby w ten sposób zapewnić wychowankowi troskę. Jednak częściej przejmujemy za dużo niż za mało odpowiedzialności za wychowanka.

Odpowiedzialność

Jeśli oddamy wychowankowi wolność bez odpowiedzialności – doprowadzić to może do anarchii lub zbytniego rozwoju indywidualizmu. Sęk tkwi w tym, by pozwolić wychowankowi doświadczyć naturalnych konsekwencji jego wyborów. Należy unikać przejmowania jakiegokolwiek odpowiedzialności za wychowanka. Nie należy go ratować, gdy trudności go zaskoczą. Trzeba umieć być obok, być w gotowości, ale czekać na prośbę o wsparcie. Ważnym zadaniem wychowawcy jest demaskowanie zagrożeń, jakie mogą się pojawić wskutek podejmowanych przez wychowanka decyzji. Ale dzielenie się swoim doświadczeniem nie powinno prowadzić do ocen, radzenia bez prośby o poradę, wywierania presji, grożenia, zbytniego wypytywania czy zakazywania. Zbyt łatwo dajemy się zwieść skutecznością tych metod. Działają krótkofalowo i nie budują poczucia własnej wartości, które jest niezbędne do kompetencji samowychowania.

Szacunek

Wychowanek ma prawo być inny niż wychowawca, ma prawo do wyboru własnej drogi – rolą wychowawcy jest okazać mu szacunek jako osobie i pokazywać wartości, które warto wybierać. Ważnym pojęciem personalistycznym jest godność osoby ludzkiej. Człowiek zdrowy wie, co dla niego jest dobre, co mu służy, czego potrzebuje.

Nie zawsze potrafi to wyrazić, ale jeśli zostanie obdarzony szacunkiem, to ze wsparciem wychowawcy odkryje swoje potrzeby. Ogromnie ważne, ale i mylące jest to, by odróżniać potrzeby od chęci. Zuchenki mogą nie chcieć dalej iść, bo się zmęczyły, ale to nie oznacza, że nie potrzebują ruchu. To oznacza, że potrzebują też zrozumienia, usłyszenia i odpoczynku. Harcerka może nie chcieć pójść sama na wartę, ale to nie oznacza, że nie ma potrzeby wyzwania. To oznacza, że potrzebuje wsparcia, poczucia bezpieczeństwa i akceptacji swojego lęku. Instruktorka może nie chcieć podjąć się nowej funkcji, ale to nie oznacza, że nie potrzebuje rozwoju. Raczej oznacza to, że potrzebuje wspólnego decydowania o sobie, jasności, poczucia bezpieczeństwa i wolności.

Konsekwencje praktyczne

Należy jasno określać wartości, jakie obowiązują nas wszystkich. Konieczne jest nazywanie po imieniu przejawów wartości: np. co jest uczciwe, a co jest oszustwem, jak wygląda gra fair play, a jak szacunek do czyjejś pracy, co oznacza odpowiedzialność za powierzone zakupy, a co odwaga do przyznania się do błędu.

Wokół tego powinna koncentrować się praca wychowawcza – na opisywaniu codzienności językiem wartości. *Wasz zwiad świadczy o rzetelności, Twoja wyszywanka wymagała cierpliwości, brak planu jutrzejszej zbiórki budzi mój brak zaufania do jej sensu, zabrakło mi Twojej reakcji na nieład, jaki tu widzę.*

Nie należy zbyt wiele narzucać, ale należy proponować harcerkom optymalną drogę życia, stawiać im wymagania dostosowane do wieku i możliwości, a także mobilizować harcerki, by same stawiały sobie mądre wymagania.

Jeśli do czegokolwiek wychowankę zmusimy, to będzie jej później trudniej przyjąć to jako własne, w sytuacji kiedy będzie dokonywać wyboru bez naszej obecności. Skutki zmuszania często są odwrotne do zamierzonych. W każdej sytuacji musimy mieć perspektywę, że być może jest to ostatni raz, kiedy jesteśmy obecni podczas podejmowania decyzji przez wychowankę, a kolejnym razem będzie ona sama dokonywać wyboru. Czy naszym postępowaniem dajemy jej szansę na wybór dobra wtedy, kiedy nie będzie nas obok?

Wszystko poza wartościami podlega wspólnym ustaleniom, negocjacjom, decyzjom, rozmowom.

Np.: ile mam zjeść, kiedy będzie cisza nocna, jakie zadanie zrealizuję w próbie, jakie zajęcia będą na kursie, jakie rozwiązanie zaproponuję w konflikcie, co chcę robić w tym roku. Wartości zawarte są nie tylko w życiowych decyzjach, gdyż w codzienności spotykamy ich mnóstwo. W podanych zdanie wcześniej decyzjach zawarte są m.in.: szacunek, prawda, miłosierdzie, odpowiedzialność, wolność, zaufanie. One istnieją niezależnie od nas. Należy je zauważać i nazywać. Wychowawca ma właściwie jedno zadanie. Jest nim dialog.

Założenia wychowawcze ustalone powinny być wspólnie.

Każda zuchenka, harcerka, wędrowniczka, instruktorka świadomie powinna określać cele, jakie sobie stawia (w formie adekwatnej rozwoju intelektualnego).

Osią wychowania są potrzeby wychowanka – POTRZEBY, nie zachcianki. Dlatego każde działanie powinno mieć swoje źródło w pytaniu – czego potrzebujesz? Jak Ty to widzisz? Jak można Ci w tym pomóc? Czy potrzebujesz pomocy?

W żadnej sytuacji wychowawca nie ma prawa ocenić wychowanka. De facto powinniśmy unikać opisywania wychowanków, określając ich sposób bycia cechami, przymiotnikami. Pisząc/mówiąc o kimś, że jest pracowity lub jest leniwy – w nierównej relacji autorytetu do wychowanka – możemy pozbawić go motywacji do zmiany lub pozbawić sił do bycia sobą. *Skoro jestem pracowita to osiągnęłam swój cel i znika potrzeba dalszego rozwijania tej cechy. Skoro jestem leniwa to widocznie*

tak ma być. Trudno.

Ważnym celem wychowania personalistycznego jest wychowanie do współtworzenia wspólnoty społecznej. Personalizm jest przeciwieństwem indywidualizmu. Skłaniamy się ku osobie, by pomóc jej zrozumieć siebie, co jest niezbędne do tworzenia „my”. Osoba może stać się sobą jedynie we wspólnocie z innymi, w relacji z drugim człowiekiem. Dlatego ważne jest dzielenie się wychowawcy z wychowankiem tym, jak się czuje w tej relacji. Potrzebne są komunikaty o tym, co mnie jako wychowawcę cieszy, z czego jestem dumna, co mnie smuci, gdzie brakuje zaufania. Pozwoli to wychowankowi odkryć istotę życia w relacji, we wspólnocie.

Wychowawca ma oddziaływać pozytywnie – swoim przykładem, swoim zaufaniem do możliwości wychowanka, swoją wiarą w jego potencjał, swoją autentycznością w relacji.

Punktacja nie ma racji bytu, gdyż określa, jakie formy zachowania są lepsze, a jakie gorsze. Punktacja to jest ocena, więc tym samym zdejmuje odpowiedzialność za samodyscyplinę i pozbawia wychowankę motywacji wewnętrznej. Punktację zastąpić można współzawodnictwem, które obrazowo opisuje w swoim artykule „Moc drużynowej” p.m. Emilia Sygulska.

Kary i nagrody także są spoza personalizmu. Nie należy ich stosować, gdyż są formą oceny zewnętrznej. Nie uczą współżycia w grupie, a posłuszeństwa regułom bez wewnętrznej akceptacji.

Jeśli obserwujemy zachowanie, które nas niepokoi, należy umożliwić wychowankowi poniesienie naturalnych konsekwencji oraz uświadomienie mu, jakie wartości tym zachowaniem wyraża, a jakie znikają. Można natomiast wspólnie ustalić, że drogą do nauczenia się wartościowego nawyku będą pozytywne wzmocnienia (we wspólnie ustalonej postaci). Zatem jeśli wychowanek podejmie decyzję, że potrzebuje nauczyć się nawyku mycia rąk, to można go wesprzeć bodźcami nagradzającymi wedle jego wyboru. Wychowawca musi zadbać o spójność tej nagrody z wartościami.

Ważne jest, by w razie wątpliwości sprawdzić, czy dane rozwiązanie jest personalistyczne, czy pochodzi z przeciwnych nurtów wychowania: behawioryzmu lub antypedagogiki.

Behawioryzm to system nagród i kar za zachowania pożądane i niepożądane.

Antypedagogika zakłada brak interwencji wychowawcy, pozostawiając całkowitą wolność wychowankowi.

Personalizm w codzienności.

Pytanie *Ile potrzebujesz czasu na zajęcia?* częściej powinny usłyszeć kursantki niż prowadzący.

Współzawodnictwo powinno umożliwiać wygranę/przegranę wszystkim, bez względu na wynik innych. Porównania nie służą budowaniu motywacji wewnętrznej.

Dwie zastępowe rozmawiają o wyłamaniu się z zasad gry. Po chwili słychać głos: *Niee, nie róbmy tego. Zosi (drużynowej) będzie przykro.* Dyscyplina w drużynie utrzymuje się dzięki empatii i samodyscyplinie.

Plan dnia na kolonii czy obozie jest bardziej kluczowy dla wychowania niż program. To wtedy mogą zadziać się fantastyczne sytuacje, w których można naturalnie oddać odpowiedzialność, dać wolność i okazać szacunek. To czas na porządki, czas na przygotowanie posiłków, czas na spacer, rozmowy, wdzięczność, czas na podsumowania, na pytania. Jeśli zaplanujemy taki czas każdego dnia, to mamy więcej

możliwości poznania siebie nawzajem, więcej okazji do spontanicznych rozmów, pytań. Zbyt często pomijamy ten obszar, bo realizujemy program. A to, co ważne, dzieje się tu i teraz, nie mamy szans zaplanować programu z wyprzedzeniem, który będzie się odnosił do wszystkiego, co później nas spotka.

Zauważyliście, że najważniejsze rozmowy, pytania – odbywają się spontanicznie, kiedy jest na to naturalna przestrzeń? Na ognisku o określonym z góry temacie raczej nie dowiecie się tego, co leży najgłębiej schowane w głowach i sercach Waszych wychowanek. Do tego potrzebne są: przeżyta wspólnie burza, piłowanie jednej żerdki, pomoc w rozwiązaniu supła ze sznurówek, wspólne krojenie kielbasy, marsz o świcie na służbę, czyszczenie podłogi po zbiórce lub wycinanie ozdób do kartek na DMB. Planujecie takie aktywności w planie pracy?

Jeśli zuchenka odmawia udziału w teatrzyku, to czemu zazwyczaj problem widzimy w zuchence a nie w teatrzyku lub prowadzącej?

Czy pisząc plan pracy, zdarza Ci się zapytać Twoje wychowanki, czego potrzebują?
Czy kierujesz się swoim przekonaniem o tym, czego one potrzebują?

Warto szukać takich chwil, gdy trzeba podjąć decyzję, która dotyczyć będzie nas wszystkich i wykorzystywać je do uczenia sztuki wspólnego decydowania. Jeśli ustalasz godzinę pobudki – zapytaj tych, które mają wstać, ile potrzebują czasu na wszystko to, co zrobić należy rano. Daj im szansę dialogu, naucz słuchania siebie nawzajem, powierz im odpowiedzialność za ich decyzje.

Szukaj okazji do dzielenia się odpowiedzialnością. Gdy na kurs nie dociera umówiona prowadząca, usiądź z kursantkami i wspólnie rozważcie, co zrobicie z tą zmianą. Dlaczego zazwyczaj prowadzisz jakieś zajęcia zastępcze w takiej sytuacji lub modyfikujesz sama program kursu? Czego w ten sposób uczysz kursantki?

Jeśli masz wrażenie, że personalizm Cię ogranicza lub nie pozwala na zachowanie porządku; jeśli czujesz się niepewnie lub masz wrażenie, że to nic nowego – przypuszczam, że potrzebujesz jeszcze bardziej go oswoić. Chętnie w tym pomogę.

hm. Katarzyna Bieroń HR
Naczelniczka Harcerek